

23

Chwila najbardziej pamiętna dla mnie z lat okupacji.

Ki
już od dwóch dni nie strzelali nasi chłopcy z barykad. Niemcy też nie atakowali. Ta cisza nad Warszawą przynosiła jednak wszystkim lęk. Sudek nie śmiało zaczął wychodzić ze schronów i piwnic. Warszawa była osnuta dymem pożarów. Ktoś przybiegł z drugiej ulicy i oznajmił, że na rogu Jasnej i Kłotej przemawiał Monter. Oświadczył on, że dowództwo powstania podpisało kapitulację, a ludność Warszawy będzie wywieziona do Pruszy. Wiadomość ta przynębiła wszystkim. Dorosli płakali jak dzieci. Mężczyźni zaciskali pięści i głośno kłeli. W dwa dni potem powstańcy szli długim wężem po gruzach ulicy Jasnej do punktu zbornego, skąd miano ich zabrać do obozu. Stałam z rodzicami w grupie osób, które przyglądały się temu ponuremu pochodowi. Opoдал stali Niemcy i podśmiewali w swoim niezrozumiałym języku. Choć nie słychać było wybuchu pocisków, ani warkotu bombardujących samolotów, ani terkotania karabi-

now maszynowych, to jednak, ta chwila
 szu naszych oddziałów była najstraszniejszą
 przeżyciem z całego powstania. Pomiedzy
 szermującymi wypatrywałam swojego brata
 dostreklam go nigdzie. Wzielismy z soba
 walizki i zgniebnem poszlimy wśrodek
 zmiażdżonego miasta ku dworcowi Łań-
 niemu. Czekal nas straszny Pruszkow i da-
 okrucienstwa Niemców.

J. Wyganowska

Ucz. Kl. VII

Szkoły powsz. im. St. Thomańskiego w Zie-

Zielce 11. XI - 46r.